

## DUŃSKI TARG - WIATR BAŁTYKU W ZAMIAN ZA BALTIC PIPE? [KOMENTARZ]

---

Czwartkowe deklaracje Ministerstwa Energii dotyczące zmian m.in. w ustawie o odnawialnych źródłach energii nie były najważniejszym tematem energetycznym ubiegłego tygodnia. Zdeklasowały je informacje o gazociągu Baltic Pipe. Jednakże, analiza tych dwóch istotnych wieści może wykazać interesujący łącznik pomiędzy nimi. Kluczem do ustalenia tego połączenia są interesy Danii.

Na czwartkowym posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu Górnictwa i Energii, dyrektor Departamentu Energii Odnawialnej w Ministerstwie Energii Andrzej Kaźmierski przedstawił założenia nowelizacji ustawy o odnawialnych źródłach energii i innych ustaw. Zmiany obejmą m.in. system wsparcia dla jednostek produkujących energię z biomasy oraz opodatkowanie farm wiatrowych.

Szczególnie interesujące jest to ostatnie pole zmian. Zgodnie z deklaracją, rząd zamierza uporządkować kwestię nałożenia na wiatraki wyższego podatku od nieruchomości. Zgodnie z uchwaloną w dniu 20 maja 2016 roku ustawą o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych, opłata ta objęła całość konstrukcji wiatraka, a więc maszt, fundamenty, część techniczną wraz z wirnikiem z łopatami. Dotychczas, opodatkowane były jedynie fundamenty i wzniesiony na nich maszt. Niekorzystną dla właścicieli wiatraków interpretację potwierdził w swym wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy. Według przedstawicieli branży OZE, z uwagi na nieprzemysłane zmiany w prawie miało dojść do nawet czterokrotnego wzrostu opodatkowania wiatraków. Teraz rząd planuje przywrócić stan prawny sprzed ustawy z maja ubiegłego roku.

Zobacz także: [Polska pokryje większość kosztów Baltic Pipe? „Ostra gra Danii” \[KOMENTARZ\]](#)



Fot. Pixabay

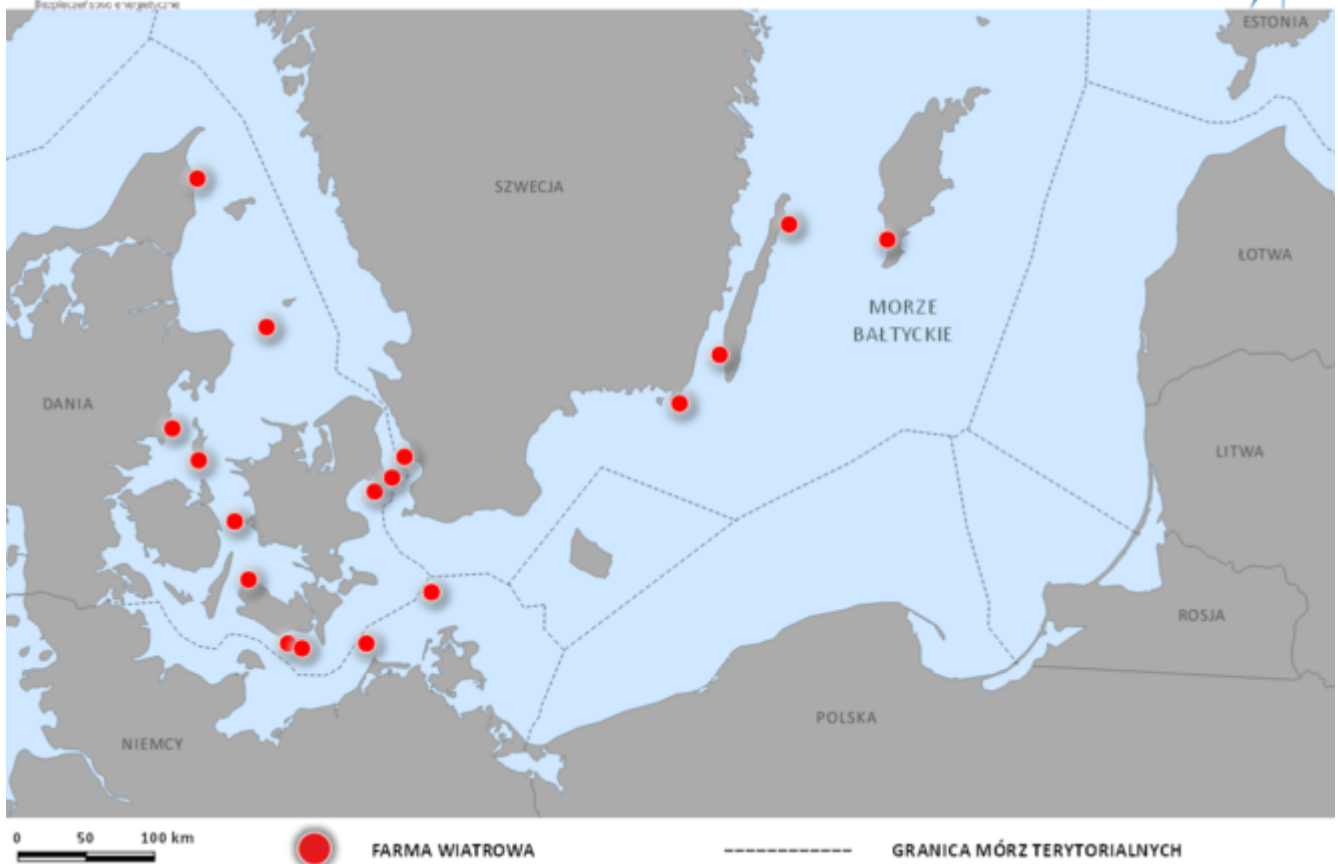
Więć ta została przyjęta optymistycznie przez polski sektor źródeł odnawialnych. Jednakże, chyba nie tylko nadwiślańscy przedsiębiorcy cieszą się z zaproponowanych przez resort zmian. Zadowoleni powinni być także Duńczycy, którzy wielokrotnie podkreślali chęć wejścia ze swymi farmami wiatrowymi do polskiej strefy ekonomicznej na Bałtyku. Takie deklaracje pojawiły się również w prasie podczas negocjacji nad projektem Baltic Pipe.

Uważnego obserwatora może zastanowić zbieżność czasowa deklaracji o zmianach w opodatkowaniu wiatraków z podpisaniem polsko-duńskiego memorandum, co miało miejsce po otwarciu procedury Open Season na gazociąg Baltic Pipe. Postęp prac nad tym połączeniem może sugerować, że Warszawa nakłoniła wreszcie Kopenhagę do realizacji projektu. Czy zatem rząd Beaty Szydło ustąpił na polu energetyki wiatrowej i możemy spodziewać się ekspansji duńskich firm w polskim- dziewiczym dotąd- sektorze offshore?

Jak wynika z ustawodawstwa, sztuczne wyspy, konstrukcje i urządzenia umiejscowione w wyłącznej strefie ekonomicznej podlegają prawu polskiemu. Tym samym, na wiatraki umiejscowione w tymże obszarze, nałożono by polskie podatki (kwestia możliwości opodatkowania farm wiatrowych jest dla prawników kontrowersyjna- część komentarzy mówi wprost, że budowle te nie mogłyby zostać opodatkowane ze względu na luki w regulacjach, trudno jednak przyjąć, że państwo zrezygnowałoby z takiego źródła dochodu, nawet kosztem pośpiesznego wprowadzenia nowych przepisów). Tymczasem, wiatraki morskie to konstrukcje znacznie potężniejsze od tych używanych na lądzie, a więc i znacznie droższe. Konstrukcja polskiego podatku od nieruchomości nałożyłaby na nie stawkę do 2% ich wartości. Nowe, obowiązujące po 2016 roku zasady obliczania wartości wiatraków stanowiłyby znaczne obciążenie dla ewentualnych inwestorów w offshore.

Warto w tym momencie podkreślić, że Polska i Dania nie uregulowały sprawy rozgraniczenia stref ekonomicznych na Bałtyku- spór dotyczy akwenu leżącego na południowy wschód od Bornholmu, a

więc obszarów, gdzie farmy wiatrowe mogłyby powstać.



Farmy wiatrowe na Bałtyku

Trzeba też zauważyć, że polski rząd raczej nie zmieni wprowadzonych w 2016 roku regulacji związanych z dopuszczalnymi odległościami między wiatrakami a zabudową mieszkalną. Choć zdaniem branży- przepisy te uderzają w lądowe elektrownie wiatrowe, to dla morskich odpowiedników pozostają neutralne.

Smaczku całej sytuacji dodaje fakt, że duński koncern DONG Energy obwieścił pod koniec maja tego roku, iż zamierza sprzedać swoje aktywa związane z ropą i gazem firmom petrochemicznym za około 1,3 miliarda dolarów. Firma zamierza skupić się w całości na inwestycjach w morską energetykę wiatrową.

Na obecną chwilę trudno wyrokować jednoznacznie, czy zmiany w polskim prawie są związane z porozumieniem między Warszawą a Kopenhagą. Jednakże, wiele czynników wskazuje na taką zależność. Sytuacja stanie się jaśniejsza, gdy zapowiedziane przez ME zmiany zostaną skonkretyzowane w projekt ustawy.